

Czy Kościół jest za karą śmierci?

Niezależnie od możliwych politycznych motywów stojących za inicjatywą przywrócenia w polskim systemie penitencjarnym kary śmierci, temat ten po raz kolejny stał się przedmiotem debaty publicznej. Od razu też pojawiły się stwierdzenia, że stanowisko Kościoła w tej sprawie jest niejasne i dwuznaczne, a zatem katolicy mogą ze spokojnym sumieniem wybrać w tej materii jedną z opcji:

---

za bądź też przeciw zasądzaniu i stosowaniu kary śmierci. Ziarnem prawdy w powyższych opiniach jest to, że Kościół rzeczywiście dokonuje tu istotnych rozróżnień, których nie zgłasza np. w odniesieniu do problematyki aborcji. Mimo to jednak trudno mówić o niejednoznaczności i wahaniu Magisterium w tej materii.

Chcąc krótko wyrazić stanowisko Kościoła w odniesieniu do kary śmierci, można wskazać na trzy istotne aspekty:

Po pierwsze, wyjątkowa wartość człowieka, którą tradycyjnie zwykło się wyrażać w pojęciu godności, odnosi się do każdej istoty ludzkiej, niezależnie od pochodzenia, stanu zdrowia, fazy rozwojowej, znaczenia dla społeczeństwa, ale także niezależnie od zasług i win, jakie z jej postępowaniem się wiążą. Człowiek może utracić przyznaną mu "godność" prezydencką, uzyskaną "godność" profesorską, odziedziczoną "godność" szlachecką, ale nie może utracić godności istoty ludzkiej, która nie jest uzyskana, przyznawana, dziedziczona, ale wrodzona, a więc związana z samym istnieniem. Kto został poczęty i narodził się jako człowiek, nie przestaje nim być, dopóki żyje. Nie traci zatem tej podstawowej godności także człowiek, który dokonuje odrażających i okrutnych zbrodni. Nie ulega żadnej wątpliwości, że społeczeństwo nie może pozostawić go bez kary, ale nigdy nie oznacza to, że można go traktować tak, jakby przestał być człowiekiem.

Po drugie, właśnie ta podstawowa ludzka godność domaga się szczególnego odniesienia do każdego człowieka, które wyraża się przede wszystkim w uznaniu jego prawa do życia. Powinność szacunku i ochrony życia dotyczy jednak ludzi w różnym stopniu. Staje się ona najwyższym i nie dopuszczającym wyjątków nakazem moralnym w przypadku każdej niewinnej istoty ludzkiej. Odebranie jej życia, niezależnie od intencji, jest przez Kościół uważane w każdym przypadku za poważne moralne zło. Jednak właśnie powinność ochrony życia niewinnych może w niektórych sytuacjach prowadzić do odebrania życia niesprawiedliwemu agresorowi, jeżeli jest ostatecznym środkiem ochrony.

Po trzecie, możliwość zaistnienia takich sytuacji sprawia, że kara śmierci nie jest w nauczaniu Kościoła tak radykalnie wykluczona, jak aborcja czy eutanazja. Kościół dopuszcza konieczność jej stosowania, gdyby okazało się, że jest jedynym środkiem ochrony przed osobami, które, popełniwszy zbrodnie, z dużym prawdopodobieństwem ponownie będą zagrażały niewinnym. Dopuszczonym przez Kościół motywem nie jest tu więc ani oburzenie i pogarda dla przestępców, ani zapłata za popełnione zło na zasadzie: życie za życie, ani dostarczenie satysfakcji rodzinom ofiar, ani też (wątpliwe) odstraszenie potencjalnych zbrodniarzy, ale jedynie uprawniona obrona. Kościół plasuje zatem karę śmierci poza arsenalem zwyczajnych kar, stosowanych w państwie prawa, zachowując jej stosowanie na sytuacje totalnego chaosu, w których nie byłoby możliwości realnej ochrony przed zbrodniarzami. Należy zatem jednoznacznie stwierdzić, że pragnienie przywrócenia kary śmierci do systemu karnego normalnie funkcjonującego państwa prawa stoi w sprzeczności z nauczaniem Magisterium Kościoła.

Obok argumentów racjonalnych w dyskusji pojawiają się nieraz mocne argumenty emocjonalne. Sprzeciw wobec kary śmierci jest postrzegany w kategoriach pobłażania przestępców i cynizmu wobec rodzin ofiar. Jak się twierdzi, życie sprawcy ma być chronione - i to za pieniądze podatników - znacznie bardziej, niż życie jego ofiar. Można jednak także (na tym samym, emocjonalnym poziomie) zapytać, czy chrześcijanin mógłby spokojnie patrzeć na wstrzykiwanie skazanemu tego samego śmiertelnego koktajlu, którym dobija się chorych pacjentów w krajach, które dopuściły eutanazję? Zinstytucjonalizowane odbieranie życia, ujęte w dokładne procedury, drobiazgowo i z chłodną i beznamietną dokładnością wykonywane przez personel więzienny - to obraz mocno kontrastujący z chrześcijańską wizją państwa prawa, które wypisało na swoich sztandarach szacunek dla każdej istoty ludzkiej. Dopóki więc istnieje realna alternatywa karania zbrodniarzy za najbardziej drastyczne przestępstwa - dotkliwego i niepobłażliwego! - w normalnie funkcjonującym państwie nie ma miejsca dla kary śmierci.